Należytość pocztowa opłacona gotówką. Wypożyczanie pisma u sprzedawcy jest nadużyciem.
Rok II. Dębica, dnia 15 lipca 1933 r. Nr. 14.

ECHO Z NAD WISŁOKI

DWUTYGODNIK KOŁA MIEJSCOWEGO ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY OKRĘGU KRAKOWSKIEGO
POŚWIĘCONY
SPRAWOM KULTURALNO-OŚWIATOWYM, SPOŁECZNYM I GOSPODARCZYM

Adres redakcji i administracji: Prof. Stanisław Wiśniewski, Dębica.

Święto Morza w Dębicy.

Jak we wszystkich miejscowościach, gdzie tylko rozbrzmiewa mowa polska, manifestowała i ludność Dębicy w dniu „Święta Morza" swoją nierozerwalną łączność z polskiem morzem, które jest okiem, oddechem i życiem naszego narodu i państwa, z którem związana jest przyszłość jego. Wszyscy obywalele dzisiejszej Polski mieli możność spojrzeć w przeszłość, aż hen do epoki Jagiellońskiej, podjąć myśl Królów i zakląć ją w serca swoje, jako najbardziej umiłowany ideał, którym jest nieugięta wola utrzymania w organiźmie państwowym Polskiego Pomorza i Morza.

Społeczeństwo dębickie, zgodnie z programem obchodu, na dany znak ozdobiło flagami domy w rynku i przy głównych ulicach miasta. Capstrzyk wieczorny muzyki kolejowej zebrał prawie wszystkich mieszkańców miasta i powiódł nad nurty wezbranej nieco w tym dniu Wisłoki, gdzie wysłuchano przemówienia prof. Golca i przyglądano się ceremonji „Wianków", z których wybijały się pięknością i oryginalnością wianek Rzeźni eksportowej w formie łódki, ślicznie ubranej kwiatami, chorągiewkami i lampionami, z napisem „Wara od Polskiego Morza", dalej wianek Składnicy Kółek roln., „Sokoła", Zw. Of. Rez. i inne.

Towarzyszyło wiankom szereg w barwy narodowe przybranych galarów i łodzi, których korowód rozpoczynał galar wojskowy, uzbrojony w karabiny Maszynowe; zaznaczały one częstemi strzałami, że nie umilkną, gdy zajdzie potrzeba bronić tego, co Polskie! Za nim sunęły galary Straży pożarnej, „Sokoła", Rzeźni eksportowej, Legji Młodych, Pracy Obywatelskiej Kobiet i t. d.

Niewidziana dotąd w Dębicy uroczystość Wianków pozostawiła w sercach mieszkańców niezatarte wspomnienia i kierowała ich myśl ku Polskiemu Morzu, śląc Mu serdeczne pozdrowienia wraz z wiankami, które spokojnie unosił prąd ku Macierzy Wód — Wiśle.

Dzień 29-go czerwca rozpoczął się uroczystem nabożeństwem w kościele parafjalnem, w którem wzięli udział przedstawiciele Wojskowości i Urzędów, wojsko, Kolejowe Przysposobienie wojsk., Zw. Legj., Zw. Ofic. Rez., „Sokół", Stowarzyszenie mieszcz., Koło LOPP. i Straż ogniowa. Po nabożeństwie wszystkie organizacje i tłumy publiczności wyruszyły w pochodzie na rynek, gdzie wysłuchano okolicznościowego przemówienia Dra Łomniewskiego, poczem uchwalono rezolucję protestującą przeciw zakusom Niemiec, a prof. Staroń, jako burmistrz miasta, wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego, który zebrani trzykrotnie powtórzyli.

Pomimo spóźnionej pory obiadowej udała się Publiczność do Auli gimn., gdzie odbyła się uroczysta Akademja, której program objął produkcje muzykalno-wokalne, kierowane przez prof. Klamuta i Darłaka i deklamacje, poczem prof. Staroń zademonstrował Publiczności tekst rezolucji, opatrzonej licznemi podpisami i pieczęciami Stowarzyszeń i Organizcyj, którą następnie przesłano do Warszawy.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Roty".

Urządzeniem tej podniosłej uroczystości zajmował się utworzony w tym celu Komitet obywatelski z burmistrzem prof. Staroniem na czele, którego poszczególne sekcje, dzięki energicznej pracy członków, wywiązały się znakomicie z nałożonych na nie obowiązków, łącząc się w pracy nad kształceniem obywatela Mocarstwowej Polski i zamanifestowaniem jego uczuć dla umiłowanej Odrodzonej Ojczyzny.

Dębica dawniej a dziś.

(Ciąg dalszy).

Po takim najeździe rekonstrukcja miasta następowała powoli ze względów ekonomicznych jak i technicznych. Dębica położona na granicy gór i niziny, na szlaku gdzie w pasie podkarpackim spotykamy najwięcej osad, w dogodnych warunkach komunikacyjnych, stała się nieraz łupem nieprzyjaciół. Nie posiadając murów obronnych ni zamków, wydana była na grabieże bestjalskich hord Tatarów i Turków. Najazd ich w roku 1502 wyrządził olbrzymie szkody mieszczanom a pożar dokonał reszty zniszczenia. Ogrom strat zrozumiał król polski Aleksander i uwolnił Dębiczan w roku 1504 na lat sześć od wszystkich czynszów, na rok od opłaty czopowego, a w roku 1505 na lat cztery od wszelkich danin. Ówcześni dziedzice pewnych części miasta, Jan z Pogrodzia i Katarzyna z Latoszyna, celem możności szybszego odbudowania się, zwolnili mieszczan od obowiązków na lat 14.

Uprawianie tych samych zawodów przez niektórych mieszczan spowodowało złączenie się ich w cechy, których szczątkowym objawem są dzisiaj istniejące bractwa kościelne. Przez tę konsolidację zyskali oni pewną odporność wobec klienteli, z drugiej jednak strony wewnętrzna organizacja cechu zezwalała na dopuszczanie się nadużyć zarówno wobec czeladzi swej jak i osób postronnych. Cechy posiadały własną organizację, rządziły się własnymi statutami, zatwierdzenymi w odniesieniu do miast królewskich przez królów a w odniesieniu do miast szlacheckich, jakiem była Dębica, przez ich dziedziców Tak też i dębickie cechy posiadały własne statuty, i tak cechy: kowalski, kołodziejski, ślusarski, stelmarski i t. d. rządziły się statutem cechów pilżnieńskich, zatwierdzonym przez króla Stefana Batorego w r. 1582. Statut ten zatwierdzony przez króla, a więc wyższy mocą, nie mógł już być ratyfikowany przez dziedzica. Osobne statuty posiadał też cech szewców z r. 1660, rzeźników z r. 1690, tkacki z r. 1691.

Właśnie cechy były wyrazem miasta, bo dzierżyły w swych rękach wytwórczość, która przecież jest jednym z najważniejszych walorów miasta, miasta nie tylko tytularnego.

Ustawa dębickiego cechu szewców jest ważną dlatego ponieważ znajdujemy w niej wzmiankę o najeździe szwedzkim z roku 1655 za panowania Jana Kazimierza. Znowu miasto zostało spalone i trzeba było kilkanaście lat mozołów, by jako tako odbudowało się. Nie dość na tem. Prawie w pół wieku później, bo w latach 1792-05 drugi najazd Szwedów jeszcze raz zniszczył miasto, a jak dokument podaje, generał szwedzki Sztembok plebanię i dwory dziedziców spalił a miasto skrzywdził.

Ważnem jest, że te stulecia popiołów i ruin przetrwał zbudowany z drzewa kościół parafjalny, erygowany w roku 1318. Wymurowano go około roku 1600, i dnia 4 sierpnia 1650 r. został poświęcony przez biskupa krakowskiego Lipnickiego. Tej luki 50 lat nie możemy wytłumaczyć, bo niema nigdzie wzmianki o powodach, któreby zezwoliły na ociąganie się półwiekowe z poświęceniem kościoła.

Oprócz dawnego kościoła parafjalnego, miała Dębica od r. 1654 jeszcze drugi kościół św. Barbary, który ufundował mieszczanin dębicki Andrzej Niwiński wraz z małżonką Katarzyną. Kościółek ten, modrzewiowy, stał na miejscu dzisiejszej apteki, za czem przemawiałoby znalezienie kości zmarłych, dawnym zwyczajem grzebanych naokoło kościoła.Z końcem XVIII w. lub pocz. XIX w. rozebrano ten kościółek i postawiono w miejscu, gdzie dzisiaj znajduje się cmentarz. W roku 1831 epidemja cholery i głód przerzedził mieszkańców Dębicy. Niemał kto się zaopiekować tym kościółkiem, podupadł on i został z czasem rozebrany.

To był nagi fakt, ale nasuwający konkretny wniosek. Jeżeli zachodziła potrzeba pomieszczenia wiernych, odciążenia kościoła parafjalnego (co jasno wypływa z dokumentu), czyż toby nie świadczyło namacalnie o rozbudowaniu się miasta, o przyroście ludności? I tak, przy erekcji tego kościółka znajdujemy bliższe określenie miejsca jego powstania w sposób charakterystyczny, — „extra oppidum". Poza miastem więc został zbudowany, które dopiero językami poczęło się wszczepiać w ten teren. Później zatem od powstania tego kościółka została zabudowana ta część, zwana Nowem Miastem, powstała na obszarze dawnych zagród, na płd.-zachód obok pierwotnego miasta — Starej Dębicy. Początek więc Nowego Miasta Dębicy jest późniejszy od erekcji kościoła św. Barbary w r. 1656, przypada zatem po najeździe Szwedów w r. 1655, po klęsce pożaru Dębicy przed r. 1660 (C. d. n.)

Oficjalna część Okręgowego Związku Oficerów Rezerwy.

Kraków, Florjańska 14. Tel. 125.50.
Rachunek bieżący w P. K. O. Nr. 410.562. Okręg Kraków. — Nr 409.409. Koło Kraków.
Koła i Delegatury: Biała, Bochnia, Brzesko, Busko Zdrój, Chrzanów, Dębica, Gorlice, Jasło, Kraków, Limanowa, Miechów, Mielec, Myślenice, Nowy Sącz, Nowy Targ, Oświęcim, Tarnów, Wadowice Wieliczka, Zakopane, Zator, Żywiec.

Związek Oficerów Rezerwy
Okręg Krakowski.

ZAWIADOMIENIA OKRĘGU.

Posiedzenia Zarządu.

Przypomina się, że posiedzenia Zarządu odbywają się w każdą pierwszą środę w miesiącu o godzinie 18-tej. Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Prenumerata „Echa z nad Wisłoki".

W myśl uchwały Zjazdu Delegatów zalecającej Zarządom Kół prenumeratę „Echa" i dostarczanie go członkom bezpłatnie, zwracamy się do Zarządów Kół, by porozumiały się w tej sprawie jak najszybciej z Administracją „Echa". Ze względu na minimalne koszty i obfite wiadomości z życia Z. O. R., o których każdy członek powinien być poinformowany, Zarządy Kół dołożą wszystkich starań, by zalecenie Zjazdu Delegatów wprowadzić w życie, tem bardziej, że tą drogą uzyskują bezpośredni i ciągły kontakt z członkami i niepołączony z żadnemi wydatkami sposób zawiadomienia ich o swoich uchwałach i zarządzeniach.

Zawody strzeleckie.

Z powodu braku dostatecznej ilości zgłoszeń zawody wiosenne nie mogły się odbyć. Zarządy Kół dołożą wszelkich starań, by w terminie jesiennym mogły się te zawody nieodwołalnie odbyć.

Związek oficerów Rezerwy
Koło Krakowskie

ZAWIADOMIENIA KOŁA KRAKÓW.

1. Strzelnica.

Strzelnica Bractwa Kurkowego w Ogrodzie Strzeleckim otwarta dla członków Z. O. R. we środy i piątki od godz. 17 do 19 tylko w dnie nie deszczowe.

Do Sekcji Strzeleckiej mogą należeć również rodziny członków. Informacji udziela na Strzelnicy Zarząd Sekcji. Sekcja Strzelecka posiada 2 precyzyjne karabinki, z których jeden został zakupiony z subwencji udzielonej przez Miejską Kasę Oszczędności w Krakowie, a przy kupnie drugiego dopomógł Zarząd Okręgu, ofiarowując na ten cel pozostałość z rozwiązanego Koła w Dąbrowie w kwocie zł. 105'—.

2. Przyjęcie nowych członków.

Na posiedzeniu Zarządu w dniu 5/VII b. r. przyjęci zostali następujący nowi członkowie do Koła Krakowskiego:
Inż. Polaczek-Kornecki Tadeusz, kpt. Dyr. Krak. Miejsk. Kol. Elektr., Mgr. Bośniacki Zygmunt plut. pchor., Rowiński Tadeusz, ppor., Kalczyński Stefan sierż. pchor., Rutka Feliks ppor., Urbański Stefan por., Sendorek Andrzej ppor., Kałuża Józef sierż. pchor., Kossak Jerzy por, Markiewicz Marjan ppor. Majka Józef ppor., Trembecki Stanisław ppor., Drwal Mieczysław kpr. pchor., Jaworski Henryk ppor.

3. Wezwanie.

Wzywa się niżej wymienionych członków Koła, do stawienia się w lokalu Związku ulica Florjańska 14/I. p. celem podjęcia legitymacyj: Wojnarowski Roman ppor., Inż. Michalski Wiktor ppor., Dr. Porębski Józef ppor., Strachowski Józef ppor. i Grabowski Leonard pchor.

4. Zniżki do teatru.

Członkowie Z. O. R. mogą otrzymać 50% zniżkę od cen premjerowych na gościnne przedstawienia Teatru Lwowskiego w poniedziałki. Zgłoszenia przyjmuje p. Kowalik w soboty od 18 — 19 w lokalu Związku Pracowników Biurowych ul. Smoleńska 19, za okazaniem legitymacji.

Kpt. rez. B. Stala.

SPRAWOZDANIE
Referenta P. W. Okr. Krakowskiego Z. O. R.
za rok sprawozdawczy 1932/33 w/g stanu z 30/IV 1933.

(Dokończenie).

4. Współpraca z Komitetem L. O. P. P.

Przeciętnie większość kolegów w Okręgu t. zn. 70% należy wprost do miejscowych Kół L. O. P. P., zasiadując w Zarządach miejscowych i powiatowych, w podsekcjach pełniąc funkcję opiekunów Kół szkolnych lub instruktorów sanitarnych. Najwyższą działalność w tym kierunku okazało Koło w Białej. ZOR. w Białej odpowiada za pracę i program w miejscowem Kole L. O. P. P., gdyż z powodu nieczynności miejscowego Koła L. O. P. P., Z. O. R. spowodowało zwołanie Walnego Zebrania, na którem na 36 obecnych było 25 oficerów rezerwy, którzy przeprowadzili wybory w myśl wskazówek Zarządu Z. O. R. W zarządzie miejscowego L. O. P. P. jest 4 kol., w podsekcjach 5, w Kołach szkolnych 5, w komitecie powiatowym 3, również koledzy są prezesami Kół w Kętach i Wilamowicach. Plan pracy opracowany został na r. 1933 przez Inż. Pokitowskiego. Wyniki pracy po 4 miesiącach są nast.: zastano w Kole miejscowym L. O. P. P. członków rzeczywistych 159, wspierających —, obecnie jest rzeczywistych 740, wspierających 1238.

Koła w Busku Zdrój i w Krakowie są wprost członkiem miescowego L. O. P. P., wreszcie Kół wszyscy prawie członkowie należą do L. O. P. P., prócz tego w Dębicy do Zarządu L. O. P. P. wchodzi 2 członków, w Gorlicach 1, w Jaśle 4, w Limanowej 2. Przy Kołach ZOR. w Dębicy, Gorlicach i Krakowie wyznaczeni są referenci gazowi. Kurs 5 tygodniowy instruktorski ukończył kol. Dudek Fr. w Kole Biała.

Społeczeństwo obdarza organizację naszą poważaniem, co świadczy, że sztandar Związku był godnie reprezentowany a Zarząd Okręgu spełnił swe zadanie w okresie sprawozdawczym

---

Związek Oficerów Rezerwy
na Wojew. Krakowskie.

REGULAMIN OBRAD.
Uchwalony na posiedzeniu Zarządu Okr. ZOR.
w dniu 7 czerwca 1933 r.,
obowiązujący w Okręgu Krakowskim Z. O. R.

§. 1. Dla prawomocności uchwał i sposobu prowadzenia obrad miarodajne są przedewszystkiem postanowienia statutu.

§. 2. Zebraniom przewodniczy prezes Zarządu lub jego zastępca z wyjątkiem części Zjazdu lub Walnego Zgromadzenia, poświęconej sprawozdaniu z działalności Zarządu i wyborom, której przewodniczy uproszony przez prezesa uczestnik Zebrania, nie będący członkiem zarządu lub Kom. Rew. Po przegłosowaniu absolutorjum, wzgl, przeprowadzeniu wyborów, przewodnictwo obejmuje nowoobrany prezes.

§. 3. Przewodniczący zagaja posiedzenie i kieruje obradami, otwiera i zamyka dyskusje, udziela głosu mówom, poddaje zgłoszone wnioski pod głosowanie, sam w głosowaniu udziału nie bierze, rozstrzyga tylko w razie równości głosów.

W dyskusji merytorycznej przewodniczący zabierać głosu nie może, natomiast przysługuje mu prawo głosu w każdej chwili w sprawach formalnych lub porządku w obradach. Może również udzielać krótkich wyjaśnień, gdyby zaniechanie tego mogło sprowadzić dyskusje na fałszywe tory.

Mówcę odstępującego w swem przemówieniu od sprawy, będącej przedmiotem obrad, ma przewodniczący natychmiast wezwać, by przemawiał „do rzeczy". Dwukrotne bezskuteczne wezwanie podczas jednego przemówienia, upoważnia go do natychmiastowego odebrania mówcy głosu.

W razie, gdyby przemawiający naruszał powagę zebrania, lub obrażał kogoś, przywołuje go „do porządku", a gdyby to okazało się bezskuteczne, odbiera mu głos. W razie nieodpowiedniego zachowania się, lub nie poddania się zarządzeniom przewodniczącego, ma prawo wykluczyć winnego z zebrania.

Jeżeli przewodniczący chce brać udział w dyskusji merytorycznej, oddaje przewodnictwo zastępcy na cały czas dyskusji, toczącej się nad daną sprawą.

§. 4. Sekretarzem Walnego Zgromadzenia i Zjazdu Delegatów na czas sprawozdań i wyborów jest członek Zebrania, uproszony przez przewodniczącego. Odczytuje on po zagajeniu porządek obrad, na Zjeździe delegatów podaje do wiadomości nazwiska delegatów Kół, po uprzedniem zweryfikowaniu przez Prezydjum Okręgu przyjmuje wnioski pisemne, prowadzi listę zgłaszających się do głosu, protokół zebrania i t. d.

Sekretarz Walnego Zgromadzenia i Zjazdu Delegatów nie może zabierać głosu w dyskusji merytorycznej, może przemawiać tylko w sprawach formalnych i udzielać krótkich wyjaśnień.

§. 5. Protokół ma zawierać datę, termin otwarcia i zamknięcia obrad, listę obecnych, porządek obrad, dokładną treść sprawozdań i referatów, (ewent. w formie załączników), zgłoszone wnioski w dosłownem brzmieniu z wymienieniem wnioskodawców, krótką treść przemówień, przebieg i rezultat głosowania.

Każdy uczestniczący w obradach może żądać, by jego uwagi, lub zastrzeżenia przeciw uchwałom były zanotowane w protokole.

Protokół Walnego Zgromadzenia i Zjazdu Delegatów, po podpisaniu przez przewodniczącego i sekretarza zebrania, ma być odczytany na najbliższem posiedzeniu Zarządu. Protokół z posiedzenia Zarządu podpisuje prezes i sekretarz po przyjęciu go do wiadomości na najbliższem posiedzeniu Zarządu.

Wszelkie poprawki mają być dopisane na końcu protokołu przed podpisaniem, stwierdzającem przyjęcie protokołu do wiadomości. Protokół odrzucony ma być przedłożony w nowej stylizacji na najbliższem posiedzeniu Zarządu.

Przy punkcie „przyjęcie protokołu do wiadomości" można przemawiać tylko w sprawach formalnych t. j. ewent. poprawek lub sprostowań faktycznych. Dyskusja merytoryczna nad sprawami objętemi protokołem jest niedopuszczalna. Jedynie na posiedzeniu Zarządu można połączyć z tym punktem sprawozdania referentów z wykonania poleceń i uchwał, wzgl. interpelacji co do ich wykonania.

§. 6. Wnioski Zarządu i wnioski zgłoszone w sposób przewidziany przez statut, wchodzą przedewszystkiem pod obrady, a ponadto wnioski, które wyłoniły się w czasie dyskusji merytorycznej.

Porządek głosowania nad wnioskami dotyczącemi tej samej sprawy, wyznacza przewodniczący według swego uznania.

Wnioski mogą być przegłosowane częściami, lub z uwzględnieniem poprawek, jeżeli zgodzi się na to referent, wzgl. wnioskodawca.

W tej samej sprawie wolno przemawiać tylko 2 razy, prócz sprawozdawców i wnioskodawców, którzy mają nadto głos ostatni. Po zamknięciu dyskusji z uwzględnieniem zapisanych do głosu, może zapisany przemawiać tylko raz.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Z posiedzenia Rady miejskiej w Dębicy.

Rada miejska na posiedzeniu dnia 5 lipca przebyła nowy wstrząs, który — jak się spodziewać należy — może być grobem samorządu Dębicy. Klika, usunięta od kierowania miastem przez zawieszenie burmistrza, a oddanie rządów wiceb. prof. Staroniowi, zmobilizowała na ten dzień swoje siły, by — chociaż nawet kosztem samorządu — zmusić do ustąpienia niewygodnego im, bo sumiennie spełniającego swe obowiązki wiceburmistrza.

Atak rozpoczął się podczas dyskusji, omawiającej starania o zaciągnięcie w banku komunalnym pożyczki w kwocie 40.000 zł. na pokrycie najkonieczniejszych potrzeb miasta, ewent. na budowę Starostwa. Argumentowano przedewszystkiem tem, że powinno się zaciągać tylko pożyczki bezzwrotne i czekać z zaciąganiem pożyczki na chwilę, gdy już Starostwo będzie w Dębicy. A przecież przeniesienie Starostwa uzależnione jest jedynie od zbudowania gmachu, mogącego pomieścić biura urzędu. Oczywiście Rada na taki argument nie poszła i zaciągnięcie pożyczki uchwaliła.

Gorzej wypadło ze sprawą lekarza weterynaryjnego p. Patrześniowskiego, mianowicie ustalenia jego poborów w wysokości 235 zł. miesięcznie. Pan Patrześniowski chcąc spełnić sumiennie swoje obowiązki, występuje energicznie przeciw truciu obywateli mięsem zakażonem gruźlicą lub innemi chorobami. Z pomocą wiceburmistrza walczy skutecznie przeciw ukrócaniu dochodów gminnych przez tajny ubój lub sprzedaż względnie skup bydła bez pieczętowanych przez gminę paszportów. Taki funkcjonarjusz nie może przecież być w Dębicy, bo tu trzeba takiego, coby brał łapówki, patrzył na nadużycia przez palce i dbał o dobro jednostek, a nie miasta i ogółu obywateli!

Weterynarz kwestjonuje 260 paszportów niepieczętowanych — źle! Weterynarz kwestjonuje bydle jako gruźliczne we wszystkich organach, przyprowadzone na rzeź — źle! Rzeźnik miota przekleństwa i pogróżki. Weterynarz godzi się dopuścić bydlę na rzeź, o ile sam rzeźnik ugotuje i zje kawałek tego mięsa. — „Ja takie świństwo będę jadł"? — otrzymuje odpowiedź lekarz wet. Więc rzeźnik grozi mu utratą posady. A przecież p. Patrześniowski jest urzędnikiem uczciwym, żonatym, więc pensja 235 zł. plus 50 zł. za pomoc w rzeźni eksportowej i parę zł. za ubój sobotni jeszcze go nie wzbogaci, jedynie da mu jaką taką egzystencję.

Ale p. Dr Nagawiecki sprzeciwia się ustaleniu poborów, bo lekarz wet. miejski ma rzekomo obecnie mało do roboty; ale nie widzi tego, że już tyle miesięcy on sam nic nie robi, a pobiera pensję z gminy. Nie pomogają słowa r. Gradzińskiego, nawołujące do rozwagi, że za sumienną pracę, opłacającą się sowicie dla miasta i broniącą obywateli od spożywania padliny i trucizny, należy się funkcjonarjuszowi zapewnienie skromnego bodaj bytu. Pan Dr Laufbahn nie zgodzi się na to, choćby nawet naczelnik Wydziału p. Smoliński dawał najlepsze kwalifikacje lekarzowi, bo co on się ma krępować p. naczelnikiem!

Wynikiem dyskusji było, że 16 głosów katolickich było **„za"**, a 17 mieszanych **„przeciw"** i wniosek upadł.

Ponieważ to był wniosek Zwierzchności, więc p. wiceburmistrz uznając to głosowanie za brak zaufania do jego gospodarki i nie chcąc walczyć dalej z kliką, która mu ustawicznie kłody pod nogi kładzie, rezygnuje i urząd swój składa. Radni zaś widząc, że p. M. Rozenberg zasiada na krześle burm., gładząc z zadowoleniem swoją bujną bródkę, porwali się jednocześnie z miejsc i salę opuścili, a p. Rosenberg krzyczał do próżnych ścian: „Rozwiązuję posiedzenie!"

Naturalnie zakończeniem było posiedzenie, pełne radosnych okrzyków na kolei, gdzie do biesiady tryumfalnej zasiedli pp. Dr Nagawiecki, Laufbahnowie, Stańko, Izm. Wiederspan i Osuchowski.

Większość obywatelstwa jednak wierzy, że p. wiceb. Staroń decyzję swoją co do rezygnacji cofnie i dalej dla dobra miasta pracować będzie, tembardziej, że władze administracyjne, uznając jego dobroczynny wpływ i pracę dla miasta, na rezygnację tę się nie zgodzą.

Odezwa do ludności.

Zła ręka wrogich Państwu wywrotowców rzuciła żagiew niepokoju na polską wieś. Wśród spokojnej ludności wiejskiej uwijają się ciemne postacie agitatorów, nie mające na oku dobra wieśniaka i dobra wsi, a tylko osobisty cel demagogiczny, zmierzający do zburzenia spokoju wśród ludności i pchnięcia jej do nierozważnych i bezmyślnych wystąpień i gwałtów, do czego agitatorzy ci nawołują ludność, rozpowszechniając po wsi różne nieprawdziwe i niedorzeczne wieści, usiłując poderwać u ludności jej poszanowanie dla Rządu i Władz państwowych. Agitatorzy ci bałamucą głównie młodzież, jako mniej rozważną i pochopną, usiłując również przez stosowanie przymusu i teroru wciągnąć do awantur ludzi starszych i statecznych.

Owocem tej kreciej i zgubnej agitacji jest oderwanie się rolnika od pilnych prac polnych, które trudno będzie następnie odrobić, rozpróżniaczenie się, niepotrzebne gromadzenie i wiecowanie młodzieży, która miast oddać się pracy dla dobra swego i ojców dobytku, wałęsa się i szuka awantur.

Obywatele!

Jako Starosta powiatu, odpowiedzialny za porządek i ład publiczny w powierzonym mi powiecie, świadom powagi sytuacji i ofiar, które już padły, ostrzegam was przed agitatorami. Pędźcie ich ze wsi, — zachowajcie spokój i nie dajcie się nakłaniać do nierozważnych kroków, gdyż ład porządek w Państwie musi być utrzymany.

W interesie zachowania tego ładu, władze użyją wszelkich środków celem przywrócenia spokoju na wsi, a winnych burzenia go i dokonywania gwałtów oddadzą władzom sądowym do surowego ukarania.

Wzywam was zatem do spokoju i powagi godnej polskiego chłopa, oraz wpływania w tym duchu na mniej rozważnych, szczególnie młodzież.

Starosta powiatowy.

Od redakcji dodajemy, że w powiecie naszym nastąpiła już zupełna pacyfikacja stosunków po wsiach, a policja państwowa pracuje jeszcze nad tem, by przez ujęcie agitatorów i podżegaczy, ukrywających się tu i ówdzie po wsiach, utrwalić spokój i usunąć niebezpieczne czynniki.

Wierzymy, że ludność wiejska, zrozumiawszy właściwy cel podżegania do niepokojów, którego skutki tylko na niej się odbiły, dopomoże władzy do wykrycia sprawców tych nieszczęść.

Teraz oni!

Dnia 1 lipca br. odbywał się w synagodze wiec religijny, który zakończył się awantura, wywołaną przez lewicę, tj. Poale Sjon, z p. mgr. Laufbahnem na czele. Awantura przybrała tak wielkie rozmiary, że musiała interwenjować policja państwowa, która z trudem uspokoiła awanturników i zaprowadziła spokój, zrobiwszy doniesienie na winnych o zaburzenie spokoju nocnego.

Ciąg dalszy awantur odbył się 2 lipca w kinie, gdzie straż miejska, spełniając swój ciężki obowiązek utrzymania porządku i niedopuszczenia do gwałtów przez bandę rozwydrzonych łobuzów, interwenjowała, lecz bezskutecznie.

Gdy strażnik miejski Tułecki wezwał tłum do rozejścia się, najwięcej awanturujący się Grün stawił temuż opór, grożąc mu, że za dwa dni zostanie za to wyrzucony z magistratu. Za dalsze awanturowanie się został tenże aresztowany. Lecz natychmiast udali się do magistratu pp. Laufbahnowie i uwolnili Grüna po to, by tenże znowu mógł powrócić przed budynek kina, dalej prowokować stróżów bezpieczeństwa i grozić Tułeckiemu wyrzuceniem z posady za pośrednictwem niektórych dzisiejszych rządców miasta.

Sprostowanie.

Dębica, 1933 r.

P. T. Redakcja „Echa z nad Wisłoki" w Dębicy.

W Nrze 12 „Echo z nad Wisłoki" z dnia 15 czerwca 1933 w art. „Prawda o Kasie Stefczyka nie za kulisami, lecz na scenie", znajduje się wzmianka o rozsiewaniu przez p. Bojdową pogłoski, że z pieniędzy zabranych przez jej męża wziął sobie p. Nagawiecki tylko 6000 zł.

W myśl austr. ustawy prasowej § 19 domagam się następującego sprostowania: Nieprawdą jest, jakoby p. Bojdowa w rozmowie ze mną wyraziła się, że z pieniędzy zabranych przez jej męża zabrał sobie p. Nagawiecki 6000 zł., — natomiast prawdą jest, że p. Bojdowa mówiła, że z pieniędzy brakujących w Kasie p. Nagawiecki pobrał czy pożyczył 6000 zł. **Michał Gawlik.**

KRONIKA.

Poświęcenie dzwonu w Dębicy.

Dnia 9 lipca poświęcony został w kościele parafjalnym w Dębicy olbrzymi, bo 900 kg. ważący dzwon, ufundowany przez klub parafji Dębica w Chicago. Dzwon kosztował 900 dolarów i wykonany został w firmie Schwabe w Białej. Dźwięk jego jest bardzo silny i znakomicie zharmonizowany z tonami starych dzwonów. Dzwon ozdobiony jest obrazem Matki Boskiej Zawadzkiej i św. Jadwigi, jako patronki Dębicy, a nadto napisem „Broń jedności Narodu". — Poświęcenia dokonał ks. dziekan Zapała, jako delegat biskupi, a rodzicami chrzestnymi byli dowódca korpusu krakowskiego p. generał Łuczyński i p. pułkownikowa Kowalczewska.

Egzamin dojrzałości w Dębicy.

Egzamin dojrzałości odbył się w dniach od 21 do 27 czerwca 1933 r. pod przewodnictwem p. wizyt. Horbackiego. Świadectwo dojrzałości otrzymali następujący abiturjenci: 1) Bacher Kaziemierz, 2) Bieszczad Józef, 3) Budacz Kazimierz, 4) Czak Edward, 5) Czarnik Kazimierz, 6) Curzytek Henryk, 7) Dąbrowski Adolf, 8) Detz Stanisław, 9) Dwornicki Stefan, 10) Dyło Józef, 11) Fajersztein Jakób, 12) Filipek Stanisław, 13 Gierulski Stanisław, 14) Gintel Mieczysław, 15) Grych Józef, 16) Grzebień Ludwik, 17) Jasiński Włodzimierz, 18) Kalita Mieczysław, 19) Krieger Jakób, 20) Król Bronisław, 21) Kubik Ludwik, 22) Łotocki Józef, 23) Maj Karol, 24) Mahler Juda, 25) Michalski Józef, 26) Milas Władysław, 27) Nykiel Henryk, 28) Panocha Roman, 29) Pocica Władysław, 30) Przyślak Władysław, 31) Pukalski Stanisław, 32) Rolek Józef, 33) Sawicki Witold, 34) Sołtys Stanisław, 35) Sommer Pinkas, 36) Schön Stanisław, 37) Szlachta Antoni, 38) Szumowicz Stanisław, 39) Tabor Franciszek, 40) Thau Samuel, 41) Tworek Franciszek, 42) Urbanek Stanisław, 43) Zagólski Tomasz, 44) Zagórski Roman, 45) Ząbroń Wilhelm, 46) Zdziebko Antoni, 47) Zdziebko Jan, 48) Zygmunt Michał.

Państwowe gimnazjum koedukacyjne w Dębicy.

Według najnowszego rozporządzenia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego mogą Dyrekcje wszystkich gimnazjów państwowych przyjmować uczennice do zakładów państw., o ile rodzice wniosą indywidualnie podania do Kuratorjum szkolnego i uzyskają pozwolenie na przyjęcie w zakładzie i zdawanie egzaminu wstępnego. Odnosi się to jednak tylko do klasy I. gimnazjum nowego typu.

Z dumań emeryta.

Nic do zyskania nie mam już na świecie,
I prawie księgę żywota zamknąłem.
Żadna mnie nawet tęsknota nie gniecie
Za tem, co jeszcze wczoraj tak pragnąłem.

Za siebie nawet wstecz się nie oglądam,
Nic mnie nie nęci minione wesele...
Zda się, od świata nawet nic nie żądam,
Chociaż on dotąd dał mi tak niewiele.

Co było, przeszło — został strzęp żywota,
I tego koniec jest już nie daleki.
Co za skarb miałem — to była pozłota,
To była chwilka — a gdzież będą wieki?...

Nie wiele w życiu miałem jasnych świtów,
Ale i za to Bogu dzięki złożę...
Loty, co miały nieść gdzieś do błękitów,
Czemuż nie doszły?... Ty wiesz o tem, Boże!

Już teraz dziwną próżnię w sobie czuję,
Tak jakoś życia wystyga ognisko...
W tej się samotni nawet już lubuję,
Jakby zachodu zorze były blisko.

I ludzi widzę tak jakoś zdaleka
Niby zjawiska, niby jakieś cienie,
Tak jakoś obcą jest mi twarz człowieka
I zobojętniało mi ludzkie spojrzenie.

I jakieś dziwnej poświaty kolisko,
Jak zimny pająk duszę moją mota...
Daleko było — teraz jest już blisko
I cichnie... cichnie smutna pieśń żywota.

Mat.

KOMUNIKAT.

Znakomity pedagog, były profesor konserwatorjum, osiadł na stałe w Dębicy i udziela lekcyj gry fortepianowej, skrzypcowej, ogólnej teorji muzycznej i przygotowuje do egzaminów państwowych z muzyki. Ponadto jako były profesor gimnazjalny, po 6-letnim pobycie w Paryżu i kilkuletnim w Berlinie oraz w Wiedniu, uczy języka francuskiego i niemieckiego.

Zgłoszenia w księgarni WPani Różakowej.

KOMUNIKAT
POWIATOWEGO KOMITETU L. O. P. P. w ROPCZYCACH.

Do Wojewódzkiego Komitetu L. O. P. P. w Krakowie.

Na zarządzenie z dnia 29 maja 1933 r. L. 1299 zawiadamiam, że X-lecie L. O. P. P. w tutejszym powiecie zostało przygotowane jak najstaranniej i przyniosło bardzo dobry wynik propagandowy.

Ponieważ tutejszy Powiatowy Komitet LOPP. położył w bieżącym roku specjalny nacisk na urządzenie nieznanych jeszcze w tutejszym powiecie pokazów ataku i obrony przeciwgazowej, połączonych z równoczesnem wystąpieniem Ochotniczych Straży Pożarnych, drużyn odkażających i sanitarno-ratowniczych, oraz propaganda, a dysponował tylko jednym kompletnym sprzętem sanitarno-ratowniczym, zorganizowane zostały pokazy kolejno w większych miejscowościach, a to:

14 maja w Ropczycach,
21 maja w Wielopolu,
25 maja w Pilźnie,
28 maja w Sepnicy,
4 maja w Sędziszowie
i 5 maja w Zagorzycach.

Niezależnie od tego urządził (samodzielny) Powiatowy Komitet LOPP. w Dębicy pokaz i werbunek nowych członków w Dębicy dnia 21 maja, o czem niezawodnie doniósł we własnym zakresie działania.

Wykorzystując nastrój, urządził Powiatowy Komitet LOPP. dwa większe zebrania obywatelskie (w Ropczycach), na których zjednał 144 nowych wspierających członków.

Organizacja nowego Koła LOPP. w Ropczycach w toku.

W miastach: Pilźnie i Sędziszowie odbyły się obchody według programu, ustalonego dla Ropczyc; odnośnym pokazom przyglądało się w Pilźnie około 1500 osób, w Sędziszowie przeszło 2000 osób.

W gminach wiejskich: Wielopolu, Sepnicy i Zagorzycach odbyły się pokazy na mniejszą skalę, tylko przy współudziale Ochotniczych Straży Pożarnych (bez drużyn san.-rat., granatów ręcznych i karabinów maszynowych).

W związku z odbytymi pokazami organizuje równocześnie Powiatowy Komitet LOPP. zebrania obywatelskie w Pilźnie i w Sędziszowie, celem jednania nowych członków do LOPP.

Skutkiem dobrze zaaranżowanych pokazów i propagandy, wzmogło się zainteresowanie społeczeństwa sprawami obrony przeciwgazowej w bardzo znacznym stopniu, co niewątpliwie przyczyni się do dalszej organizacji drużyn przeciwgazowych i PCK. i do podniesienia liczby członków LOPP. i PCK.

Pod względem finansowym wypadł „X-ty Tydzień" nieco słabiej niż w ubiegłym roku, na co złożyły się: ogólna depresja ekonomiczna, nieprzychylne ustosunkowanie się (górujących w tutejszym powiecie) elementów politycznych, zwłaszcza po wsiach i wyczerpanie finansowe nielicznych szeregów inteligencji przez cały szereg poprzednich imprez, ogólno-państw. i lokalnych.

Przypuszczalny dochód brutto wyniesie (nie licząc osobnego przychodu wydzielonej Dębicy) około 250 zł., — dochód netto dosięgnie kwoty 200 zł.

Ponieważ w tych dniach odbywają się jeszcze zainicjowane przez Powiatowy Komitet LOPP. imprezy po wsiach (zabawy ludowe, festyny), będziemy mogli nadesłać zestawienie kasowe dopiero po 15 czerwca br. i w tym czasie również przesłać ciekawsze zdjęcia fotograficzne.

Mając na uwadze, że tutejszy Powiatowy Komitet LOPP. zorganizował dotychczas 8 Kół starszych członków społeczeństwa i 28 Kół szkolnych, obejmujących łącznie 1096 osób, jak również że w tutejszym powiecie zorganizowanych zostało kilka kursów PCK. (na które uczęszczało przeszło 400 osób) i cały szereg odczytów obrony przeciwgazowej po wsiach, ilustrowanych kliszami, których słuchało przeciętnie po 200—300 ludzi, stwierdza Powiatowy Komitet LOPP., że praca nad propagandą i obroną społeczną w powiecie idzie programowo i wydaje zamierzone rezultaty.

Prezes: **Starosta powiatowy T. Celewicz.**
Sekretarz: **A. Bochenek.**

Z higjeny.

(Dokończenie).

Natomiast nadają się: gospodarka wiejska, leśnictwo, ogrodnictwo, sadownictwo i t. d., adwokatura, służba w skarbowości, notarjat, służba celna i t. d.

W końcu do osłabienia organizmu i uczynienia go podatnym zarażeniu się gruźlicą jest nadużywanie alkoholu i nikotyny, zwłaszcza u osobników małoletnich.

LECZENIE GRUŹLICY.

Przy gruźlicy gruczołowej, tak zw. zołzach, gruźlicy kości, stawów, skóry zastosowuje się:

1) leczenie klimatyczno-kąpielowe. W Polsce mamy lecznice górskie w Zakopanem, we Worochcie i t. d., zdrojowiska solankowe w Busku, Ciechocinku, Iwoniczu, Rabce, Rymanowie i t. d.;

2) lampy kwarcowe i promienie Roentgena, zwłaszcza w porze zimowej;

3) środki wewnętrzne.

Znacznie trudniej przedstawia się sprawa leczenia gruźlicy płuc.

I tu jednak leczenie zapomocą świeżego powietrza daje znaczne poprawy, o ile chory ograniczy lub czasowo zawiesi pracę zawodową, wyjedzie na lato na wieś, niekoniecznie w góry, ostrożnie opali się na słońcu, ostrożnie i krótko kąpie się w ciepłej rzece, nie robi dalszych spacerów, unika alkoholu i nikotyny, oraz ekscesów płciowych.

Bez lekarza jednak nie radziłbym „ordynować sobie" takiego leczenia.

Podwyżki bowiem ciepłoty ciała po dalszym spacerze, po słońcowaniu, po kąpieli rzecznej, kaszel wyraźny składany na papierosy lub konieczność mówienia, lekkie kłucie w piersiach od czasu do czasu, zdradzają o sprawie już cięższej i tu tylko lekarz może zadecydować, czy chory ma leczyć się na wolnej stopie, czy w pensjonacie, czy w zamkniętym sanatorjum.

Walka z gruźlicą polega tak na uświadomieniu szerokich warstw społeczeństwa o znaczeniu i grozie gruźlicy, jak i na udzielaniu pomocy lekarskiej szczególnie niezamożnej ludności.

Pierwsze zadanie spełniają towarzystwa higjeniczne, drugie zaś towarzystwa walki z gruźlicą (przez poradnie powiatowe).

JAKIE ZADANIE SPEŁNIAJĄ PORADNIE PRZECIWGRUŹLICZE.

Chory, zgłaszający się w poradni, poddany jest szczegółowemu badaniu, otrzymuje przepisy lekarskie co do swej osoby, oraz pouczenia o sposobie zachowania się wobec swej rodziny i otoczenia w miejscu pracy (naturalnie bierzemy pod uwagę lekko chorych).

W dniach najbliższych zjawia się w domu chorego „poradniarka", osoba specjalnie wyszkolona w swoim zawodzie, — nawiązuje ona rozmowę z członkami rodziny, wypytuje szczegółowo każdego o stanie zdrowia, zachęca każdego, który jej podejrzanie wygląda, aby przyszedł do poradni, udziela rad co do zachowania czystości i ostrożności wobec chorego, orjentuje się co do warunków materjalnych rodziny, sposobu życia i zarobkowania jej członków i t. d.

Dalej wywiady te spisuje, celem przedstawienia lekarzowi i omówienia z nim każdego wypadku. Ma to dla rodziny dalsze pożytki. Dzieci zagrożone poleca się towarzystwu kolonij letnich, dostarcza się im tranu, mleka, cukru i tłuszczów po zniżonych cenach, o ile ubóstwo zostało stwierdzone.

Dalsze odwiedziny poradniczki stwierdzają, czy rodzina stosuje się do wskazówek i coby się dało jeszcze dla niej zrobić.

W każdem mieście powiatowem istnieje Powiatowe Towarzystwo Przeciwgruźlicze, działające przez swoje poradnie, które w niektórych miejscowościach znakomicie prosperują, jak np. w Jarosławiu, Przemyślu, Nowym Sączu, Tarnowie i t. d.

We Lwowie istnieją Polskie Towarzystwa Higjeniczne, zajmujące się propagandą zdrowia na drodze odczytów i pokazów filmowych i Towarzystwo walki z gruźlicą, — w Warszawie Towarzystwo Higjeniczne i Towarzystwo walki z gruźlicą.

Obok poradni przeciwgruźliczej, Towarzystwa powyższe posiadają sanatorja, łaźnie ludowe, ogniska dla dzieci i instytucje kropli mleka.

Towarzystwo walki z gruźlicą.

Redaktor odpowiedzialny: Prof. Stanisław Wiśniewski w Dębicy.
Wydawca: Koło miejscowe Związku Oficerów Rezerwy w Dębicy.
Redaktor naczelny: Dyr. Jan Orczykowski w Dębicy.
Z drukarni J. Pisza w Tarnowie